Rok VIII. Kraków-Podgórze, Niedziela 23 Października 1910 Nr. 245

3 Cena numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyk.

Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Zaprzepaszczenie kanałów.

I znowu okazało się, że po tym Sejmie, jaki mamy, kraj niczego dobrego spodziewać się nie może. W zatęchłej, zawichrzonej intrygami i walkami partyjno-osobistemi, atmosferze sejmowej, pod presyą rządu i szlacheckiej oligarchii żadna myśl postępowa, żaden kierunek, żadna dyrektywa zasadnicza silnie ujawnić się nie może. Wszystko zabagnia się. W najważniejszej ekonomicznej sprawie krajowej, w sprawie kanałów **Sejm i Koło sejmowe nie znalazły czasu do powzięcia uchwał!**

I z tryumfem pisze „Neue Freie Presse":

„W chwili, gdyby pełne Koło sejmowe posłów polskich uchwaliło, że kraj obstaje przy wykonaniu ustawy kanałowej, min. dr Biliński powróciłby do Wiednia jako dymisyonowany minister i sam byłby oświadczył szefowi rządu, że musi wyciągnąć ze sytuacyi konsekwencye. Sytuacya była tak niewyraźną, że kwestya kanałowa zupełnie związaną była z osobistym losem ministra. Tymczasem stało się inaczej. Na czoło spraw wysunęła się ruska obstrukcya i kwestya reformy wyborczej. Zebranie Koła sejmowego polskiego zostało odwołane i dr Biliński będzie mógł w Wiedniu donieść, że *nie było sposobu dowiedzenia się, czy Polacy życzą sobie odszkodowania, lub czy obstają przy budowie kanałów*".

Ekscelencyi Bilińskiemu udało się oczywiście „prawicę narodową" w zupełności pozyskać dla rządu. Co do pana Stapińskiego wiadomo, że tak tańczy na dwu łapkach, jak mu pan minister zagra. Rusini sprzeciwiają się budowie kanałów, kierowani niechęcią wobec Polaków. — Cóż w takiej sytuacyi znaczy uchwała lewicy za kanałami, tej lewicy, która jest również rozdwojona i ma sporo elementów od rządu zawisłych!

I oto kanały są zaprzepaszczone.

* * *

Pan minister Biliński i lewica.

Ze Lwowa donoszą:

Minister skarbu Biliński powtórzył na wczorajszem posiedzeniu klubu lewicy znane oświadczenie w sprawie kanałów i dodał:

Rząd jeszcze w r. b. miał zamiar przeprowadzić ustawę z r. 1901, jednak stanowczy opór Izby panów spowodował porzucenie tego zamiaru. Deficyt w budżecie państwowym, wydatki na wojsko i marynarkę, każą przypuszczać, że w przyszłym roku trzeba będzie zaciągnąć pożyczkę 150 milionów koron i że ta gospodarka pożyczkowa potrwa jeszcze parę lat. — Ze względu na położenie na targu finansowym, trzeba będzie w najbliższych 10 latach zachować największą rezerwę w sprawie emisyi nowej renty koronowej, a gdyby z powodu budowy kanałów zaszła potrzeba powiększenia emisyi, to targ pieniężny byłby zanadto obciążony. Ze względu więc na to musiano rozważyć sprawę kompensat.

Na zapytanie jednego z członków lewicy, czy rząd byłby w stanie objąć gwarancyę co do uchwalenia kompensat w parlamencie i czy rząd w razie niepowodzenia w tej sprawie, wyciągnie konsekwencye i poda się do dymisyi, odpowiadał minister Biliński, że gabinet się nad tem nie zastanawiał (!) i że on na posiedzeniu Rady ministrów sprawę tę wytoczy.

Co się tyczy kanalizacyi Łaby i Wełtawy, na co wydano już 57 milionów koron, a która wymaga jeszcze 100 milionów, oświadczył dr Biliński, że koszta te będą niezależnie od kompensat przez państwo pokryte na rzecz Moraw, Śląska i Dolnej Austryi. Natomiast kraje alpejskie nie dostaną odszkodowania. Odszkodowanie za kanały: czesko-morawski i Budziejowice—Dunaj nie będzie wypłacone, ponieważ dotyczące Sejmy nie uchwaliły odpowiednich ustaw.

Wkońcu dr Leo oświadczył ministrowi, że lewica uchwaliła onegdaj rezolucyę, stwierdzającą, że klub lewicy stoi na zasadzie ustawy z r. 1901 i odpowiednich rezolucyj Sejmu i żąda przeprowadzenia budowy dróg wodnych, a przedewszystkiem wybudowania galicyjskiej sieci kanałowej.

P. Stapiński a kanały.

Czytamy w „Kuryerze Lwowskim":

„Klub ludowców odbył posiedzenie w sprawie kanałów w obecności ministra Bilińskiego. Dyskusya była bardzo ożywiona, a pos. Kędzior zbił wszystkie twierdzenia i argumenty ministra tak gruntownie, że p. Biliński nie znalazł odpowiedzi na jego wywody. Wogóle zaś wszyscy posłowie z wyjątkiem prezesa obstawali za utrzymaniem ustawy o kanałach w mocy, choćby ona nawet na razie nie była wykonaną. Jedynie p. Stapiński popierał propozycye ministra. Dziękował ministrowi za poparcie, przyrzekał wierność i wdzięczność. Wkońcu zakonkludował, że w sprawie kanałów decydować będą posłowie do Rady państwa, a tam w klubie ludowców jedynie pos. Średniawski, jest za kanałami. Lecz pos. Kędzior sprostował, że według jego informacyi podobne stanowisko, jak p. Średniawski, zajmuje i pos. Ciągło, a może i inni członkowie klubu.

W każdym razie klub ludowców w Radzie państwa, który pos. Stapiński tak bez zastrzeżeń oddaje na usługi rządu, nie może przecież postępować według komendy p. Stapińskiego, lecz, jako część Koła polskiego, musi zastosować się do uchwał poselskiego Koła sejmowego. Z drugiej strony, jeśli o sprawie tak doniosłej oba kluby parlamentarne ludowców stanęły na dyametralnie sprzecznych stanowiskach, prezes stronnictwa obowiązany jest chyba zwołać posłów ludowych do Rady państwa i do Sejmu, albo Radę naczelną i rzecz ostatecznie poddać pod decyzyę tego zebrania".

Spisek oficerów serbskich.

Belgrad. W Serbii zdarzył się znowu fakt, rzucający znamienne światło na anarchiczno-rewolucyjne stosunki w kraju, na bezsilność rządu i niepopularność dynastyi. Oto do Belgradu poczęli nagle tłumnie napływać **oficerowie spiskowcy z wnętrza kraju**. Okazało się, że komitet oficerów spiskowców wydał odezwę, aby wszyscy stawili się w stolicy.

Oficerowie oświadczają, że na wypadek śmierci ks. Aleksanda **nie dopuszczą do restytucyi ks. Jerzego** chociażby mieli całe miasto zmasakrować.

Charakterystycznem dla bezsilności rządu jest, że oficerowie bez urlopów mogli z całego kraju się zjechać.

Dzienniki wzywają rząd, aby nie cierpiał zjazdu oficerów w stolicy, ale rząd nie ma żadnej siły.

W stanie zdrowia chorego na tyfus ks. Aleksandra zaszło lekkie polepszenie.

Po zbrodni na Jasnej Górze.

Wynik śledztwa.

Przesadne, fałszywe, częstokroć sprzeczne informacye dzienników nie dają jasnego obrazu śledztwa w sprawie zbrodni Jasnogórskiej. — Tłomaczyć to poniekąd należy, że właściwe śledztwo prowadzi sąd okręgowy w Piotrkowie, podczas gdy główni winowajcy są jeszcze za granicami Królestwa, a mianowicie ks. Damazy Macoch w Krakowie i Stanisław Załóg w Hamburgu. Władze śledcze w Piotrkowie nie dostają ani z Hamburga, ani z Krakowa *urzędowych* relacyj o zeznaniach aresztowanych obwinionych i wskutek tego nie mogą korzystać wydatnie z wyników dochodzeń, przeprowadzonych przez sąd krakowski i przez komisarza dra Jasieńskiego, który pierwszem przesłuchaniem Macocha, a następnie bardzo szczęśliwą *rewizyą* w Trzebini rozświetlił liczne najwięcej zagadkowe momenta sprawy. Rewizya ta bowiem dostarczyła śledztwu listów, z których zupełnie jasno wynika, że Helena Macochowa dowiedziała się o zamordowaniu męża dopiero w sierpniu w Warszawie, że zatem w mor-



Ks. Izydor Starczewski,
przyjaciel Damazego Macocha, uwięziony przed dwoma dniami z polecenia władz śledczych, przewieziony w stroju cywilnym do więzienia w Piotrkowie. (Patrz „Wyniki śledztwa")



Helena Krzyżanowska
według ostatniej fotografii, sporządzonej przed trzema miesiącami (Patrz „Wyniki śledztwa").



Nielada zdobycz. (Patrz: „Ze świata").

ANNA ŚWIDERSKA.

FIGIEL NIEDŹWIADKA.

Sienkiewicz powiada, że talent to jest taki ptak, który się gnieździ, gdzie mu się podoba, raz w strzyżonym ogrodzie angielskim, drugi raz w dzikiej puszczy. Najzabawniejsze jednak kombinacye wynikają wtedy, kiedy się taki talent osiedli w duszy szlacheckiej, takiej z dziada pradziada hreczkosiejsko-bałagulskiej, co to żadnej innej sztuki, prócz powożenia, a polowania, żadnej innej nauki prócz heraldyki nie zna.

Takim właśnie okazem był nasz przyjaciel, Karol. Mam go jeszcze przed oczyma; typ pośredni między parobkiem a paniczem: czoło bielsze od reszty twarzy, krzepki, choć niewysoki, tęgi i muskularny, dobrze zbudowany; zęby białe, jak u psa, wąsik szorstki, krótko przystrzyżony, oczy zaś... ach, w tych oczach siedziało właśnie całe jego szelmostwo. Paliło się w nich i migotało coś wiecznie, jakbyś garść rzucił iskier do suchego chrustu, rozniecało się chwilami wilgotnym ogniem tkliwości, jak kiedy słońce miliony iskier krzesze z ruchomej fali, to znowu migotały chochliki niepohamowanej, nieokiełzanej swawoli.

Był on najprawdziwszym artystą z bożej łaski. Kiedy się zabrał czasem do roboty, to malował od rana do nocy o bożym świecie zapominając, nie jadł, nie pił nawet, (tak, tak! nie wierzcie, jeśli nie chcecie!) i nie spoczął, aż póki nie skończył obrazu.

Zato potem całymi miesiącami nie tknął pędzla. Wszelkie gadania o „systematycznej pracy" i t. d. rozbijały się o jego uszy, jak groch o ścianę. Tamci gadali zdrowi, on zaś na całe życie pozostał tym uczniakiem zdolnym, ale „hultajem", jakiego świat nie widział (w obcych stronach słowo „hultaj" znaczy „próżniak"), który potrafi zrobić wszystko i prędko i dobrze, ale tylko wtedy, kiedy odeń tego nie żądają.

Aby Karola nieco ustatkować i przywiązać go do gleby rodzinnej, ożeniono go w lat jego męskich zaraniu z panienką zacną, przystojną i nie biedną, oczywiście „dobrze urodzoną", w której się zresztą szczerze zakochał. Oj, czego też ona nieboga w tym stadle doświadczyć musiała!... Serce Karola lotniejsze niźli ważka, unosząca się na modrych skrzydłach nad letnimi wodami, polatywało to tu, to tam, wiecznie upojone miłością, a nigdy nie syte. Zmysły jego zapalały się łatwo, płonąc takim płomieniem jasnym i wesołym, że od niego pomimowoli robiło się raźniej nawet i w duszy małżonki, cokolwiekby tam czuła i myślała — taka moc życia biła od tego człowieka, taka swoboda i dziecinna radość, gdy tylko miał wszystkie swoje zachcianki zaspokojone.

derstwie tem żadnego udziału ani czynnego ani duchowego nie brała.

Wedle wyników dotychczasowego śledztwa można ustalić:

1) że trzej Paulini: Damazy Macoch, Izydor Starczewski i Bazyli Olesiński kradli gotówkę z ofiar, pieniędzy mszalnych i z kasy głównej, zwanej „skarbcem". Do tej kasy mieli podrobiony klucz. Zważywszy, że Macoch przyznał się, iż zabrał w ten sposób około 30.000 rubli w ciągu kilku lat, przyjąć można, że i tamci dwaj zakonnicy ukradli takie same kwoty, zatem suma całej skradzionej gotówki dosięga stu tysięcy rubli.

2) Co do morderstwa, to na razie można przyjąć, że miało ono **tło erotyczne** i nie stoi w związku z obrabowaniem cudownego obrazu, że morderstwo to popełnił **sam Damazy Macoch**, zaś Stanisław Załóg pomagał mu jedynie usuwać ślady zbrodni. Zapewne i przyjaciel Macocha, ks. Izydor Starczewski, obecnie, jak wiadomo, również uwięziony, dowiedział się z ust Macocha o morderstwie atoli już po fakcie i gdy władze wpadły na trop Macocha, wysłał doń do Warszawy za pośrednictwem swego ojca (również aresztowanego) telegram z ostrzeżeniem, by Damazy uciekał i nie wracał do Częstochowy. — Prócz tych osób współdziałali przy ukrywaniu śladów mordu i zatopieniu trupa Wacława dwaj służący klasztorni i dwaj fiakrzy, wszyscy aresztowani. Wobec tego na razie brak jakichkolwiek dowodów, by świętokradzka grabież obrazu stała w związku z morderstwem i kradzieżą gotówki.

3) Motyw morderstwa był, jak zaznaczyliśmy, natury **erotycznej**. Ksiądz Damazy Macoch, widząc że się zbyt kompromituje stosunkiem z Heleną Krzyżanowską i obawiając się, że mu to zaszkodzi przy zamierzonej sekularyzacyi, uznał za najlepsze wyjście wydać swą metresę za mąż za swego stryjecznego brata Wacława Macocha, telegrafistę w urzędzie pocztowym Granicy, któremu stosunek Damazego do Heleny nie był dokładnie znany.

Po ślubie jednak Wacław, ostrzeżony listami anonimowemi, robił Damazemu gorzkie wymówki, że go związał ze swą metresą. Przy takiej sprzeczce znieważył nawet czynnie księdza i oświadczył mu, że zrobi skandal. Ksiądz, przejęty gniewem za zniewagę, zazdrością o Helenę, której kochać nie przestał, a w końcu obawiając się skandalu, po tej gwałtownej sprzeczce, która odbyła się późnym wieczorem bezpośrednio przed udaniem się na spoczynek, zamordował Wacława. Przez noc ochłonął, zrozumiał ogrom zbrodni i starał się usunąć jej ślady w wiadomy sposób.

Macoch a Załóg.

Sprawa zaczęła być dla Macocha groźną, gdy aresztowano fiakrów, którzy wywieźli trupa w sofie. Macoch wówczas bawił w Warszawie z Załogiem u Heleny. Wysłał on z Warszawy Załoga do Częstochowy, by mu potajemnie donosił o stanie sprawy. Z końcem września Załog wysłał telegram do Macocha, że niema powodu do obaw. (Ten telegram znalazł dr Jasieński w Trzebini w piecu). Atoli już na drugi lub trzeci dzień po tym telegramie zniknął Załóg z Częstochowy, bo fiakrzy wyśpiewali prawdę i Załóg lękał się o swą skórę. — Równocześnie wyjechał Macoch z Warszawy, nic jeszcze nie przeczuwając złego i pojechał do Szreniawy pod Proszowicami, gdzie Helena bawiła u swych krewnych Zajączkowskich.

Po wyjeździe Macocha z Warszawy nadszedł doń telegram z Częstochowy od Starczewskiego z ostrzeżeniem, by uciekał („Jeżewski — dla kumcia"). Telegram ten już nie doszedł do rąk Damazego, lecz wpadł w ręce policyi. Macoch z Proszowic miał jechać do Częstochowy, atoli 5 paźdz. na stacyi w Ząbkowicach dowiedział się z dzienników, że cała zbrodnia wyszła na jaw a on jest poszukiwany — i wówczas to podjął ucieczkę przez Granicę do Trzebini i Krakowa, gdzie został aresztowany. Z tego wynikałoby, że Macoch i Załóg ostatni raz widzieli się w Warszawie, poczem każdy na własną rękę, bez możności porozumienia się, podjął ucieczkę, niefortunnie zakończoną. A zobaczą się dopiero w więzieniu w Piotrkowie.

Tak się przedstawia, sprawa zbrodni jasnogórskich w świetle dotychczasowych dochodzeń. Sprawa mordu i kradzieży gotówki jest w zasadniczych zarysach **wyświetlona**: natomiast nie wyświetlona pozostaje dalej **świętokradzka grabież sukienki i korony z cudownego obrazu**. Czy dalsze śledztwo rozjaśni tę zagadkę, przyszłość pokaże.

Zarządzenia rządu rosyjskiego.

Ks. biskup Zdzitowiecki opuścił klasztor!

Częstochowa. (*Tel. „Nowin"*). Delegowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych do zbadania sprawy Jasnogórskiej naczelnik wydziału departamentu wyznań obcych p. Pietrow zwiedzał wczoraj cały klasztor, nawet piwnice klasztorne i **skarbiec, który kazał opieczętować.**

Z polecenia ministra spraw wewn. i szefa rządu Stołypina badał p. Pietrow szczegółowo zarządzenia, wydane na Jasnej Górze przez biskupa ks. Zdzitowieckiego. **P. Pietrow wyraził się, że zarządzenia ks. biskupa były nieprawne.**

Wobec tego biskup ks. Zdzitowiecki opuścił klasztor Jasnogórski i w nocy wyjechał do Warszawy, celem przedstawienia całej sprawy **Skałłonowi.** P. Pietrow zaś udał się na **konferencyę** do gubernatora piotrkowskiego.

W sprawie zaniechanych rekolekcyj.

Opór Paulinów przeciw zarządzonym przez biskupa rekolekcyom wywołał wśród społeczeństwa wielkie zdziwienie. Obecnie ogłoszono takie tłomaczenie tego dziwnego faktu:

„Onegdaj wszyscy OO. Paulini zgromadzili się o godz. 7 wieczór w sali Nr 1 w celu rozpoczęcia zapowiedzianych rekolekcyj pod kierunkiem Redemptorysty z Krakowa ks. Bernarda Łubieńskiego. Podczas konferencyi, którą prowadził ks. Bernard, do klasztoru przybyła policya śledcza, żądając zeznań niektórych zakonników, co chwila więc przerywano rozpoczęte rekolekcye. Wobec tego OO. Paulini na życzenie (?) ks. Bernarda Łubieńskiego postanowili odłożyć rekolekcye do czasu ukończenie śledztwa na Jasnej Górze. Z tej przyczyny ks. Łubieński pociągiem kolei wiedeńskiej wyjechał, zapowiadając swój przyjazd na czas spokojniejszy".

Z Republiki Portugalskiej.

Lizbona. Istnieje zamiar ogłoszenia narodowej subskrypcyi, celem spłacenia wszystkich długów zagranicznych.

Wielu właścicieli dóbr ofiarowało na ten cel swoje majątki. Urzędnicy oświadczyli gotowość oddania na ten cel całej jednomiesięcznej pensyi.

Lizbona. Wszystkich Jezuitów, przebywających jeszcze w Portugalii, aresztowano. **Dwóch Jezuitów zabito.**

Lizbona. Wczoraj pojawił się szereg dekretów nowego rządu, między innemi dekret znoszący wszystkie ustawy wyjątkowe, a wśród nich i dekret przeciw anarchistom.

Rzym. Nuncyusz papieski w Lizbonie Msgr. Dr. Ponti został wezwany do Rzymu.

Londyn Rząd republikański w Lizbonie odpowiedział na zapytanie rządu angielskiego, że majątek prywatny króla Manuela i rodziny Braganzów będzie szanowany. Król Manuel otrzyma ponadto, po zapłaceniu wszystkich długów rodziny królewskiej, **20 000 funtow szterlingów** (200.000 kor.) rocznie, jako apanaże, a królowa Marya Pia 12.000 funtów szterl. (W każdym razie niezłe to pensyjki). Suma, którą pobierał król Manuel jako listę cywilną, przeznaczona będzie na różne ulgi podatkowe

Berlin, Rząd angielski zaproponwał mocarstwom wspólne postępowanie w sprawie uznania nowego rządu w Portugalii. Krok ten Anglii znajdzie wszędzie przychylne przyjęcie i rząd niemiecki zasadniczo oświadczył już na to swą zgodę.

ZE SWIATA.

Mięso argentyńskie w Wiedniu. Mięso argentyńskie rozpakowano w piątek w obecności bardzo licznej komisyi, złożonej z radnych miejskich, weterynarzy itd. Mięso było silnie zamrożone. Próbowano go więc za pomocą specyalnie skonstruowanych świdrów. Przedsięwzięto 20 prób i wydano orzeczenie, że mięso jest jak najlepszej jakości. Jutro rozpocznie się sprzedaż w połowie przez miejską rzeźnię, a w połowie przez rzeźników prywatnych. Mięso dzieli się na 3 gatunki: średnie, „prima" i „superprima". Najdroższy gatunek wypadnie rzeźnikom 1 klg. na 1 40 h. Cena detaliczna nie jest jeszcze ustanowioną.

Pogrzeb Muromcewa. prezydenta pierwszej Dumy. Z Moskwy telegrafują: Pogrzeb Muromcewa odbył się z niezwykłą uroczystością. W pochodzie żałobnym brało udział kilkaset tysięcy osób; wozów żałobnych jechało 45, wieziono 600 wieńców. Pochód żałobny kroczył 7 godzin z cerkwi uniwersyteckiej na cmentarz. W ostatniej chwili droga, którą miał kroczyć pochód żałobny, została zmieniona na usilne prośby kupców z bazaru zw. „ochotnyje riady", do niedawna jeszcze czarnosecińców, aby pochód przeszedł przed ich sklepami. Prośbom tym uczyniono zadość. W chwili, gdy orszak pogrzebowy znalazł się przed sklepami „ochotnoriadców", ci zamknęli sklepy i olbrzymim tłumem przyłączyli się do pochodu pogrzebowego.

Na cmentarzu stanął orszak pogrzebowy o g. 8 wieczór. U mogiły wygłosili mowy student Gzowski, posłowie Kiesewetter, Gołowin, Szczepkin i inni. Porządek podczas pogrzebu utrzymywali wyłącznie studenci wyższych uczelni moskiewskich.

Gdy Gołowin, b. prezes II Dumy, w mowie swej wyraził się: „Rząd sztucznemi zarządzeniami w rodzaju pamiętnego procesu wyborskiego, zagrodził Tobie i towarzyszom Twoim wstęp do drugiej Dumy" — komisarz policyi zwrócił uwagę mocy, iż na mowę dalszą w takim tonie nie pozwoli.

Przed pogrzebem odbyło się posiedzenie Rady m. Petersburga z powodu zgonu Muromcewa. Na posiedzeniu tem przez głosowanie rozstrzygano, czy należy uczcić pamięć Muromcewa przez powstanie i 55 głosami przeciw 44 odrzucono wniosek o uczczenie pamięci. Za tę uchwałę Puryszkiewicz imieniem prawicy wyraził prezydentowi Rady miejskiej petersburskiej osobiście wdzięczność!

Straszny wypadek w zwierzyńcu. W ogrodzie zoologicznym w Halli na Saali wydostał się z ogrodzenia przeznaczonego dla niedźwiedzi, rozerwawszy kratę, niedźwiedź polarny i rzucił się na dziewczynkę bawiącą się w pobliżu. Dziewczynka zaczęła uciekać, ale niedźwiedź dopędził ją szybko, przewrócił na ziemię i pogryzł okropnie. Widząc napaść niedźwiedzia, jeden z dozorców pośpieszył na pomoc dziewczynce. Wówczas niedźwiedź puścił ofiarę i rzucił się na dozorcę, który pośpieszył się ukryć do budynku słoni. Niedźwiedź jednak dopadł go tam i poranił ciężko. Taki sam los spotkał śpieszącego na pomoc koledze innego dozorcę. Następnie niedźwiedź zagryzł jeszcze dwie kozy, znajdujące się w budynku dla słoni. W końcu kelner z miejscowej restauracyi zabił dzikie zwierzę wystrzałem ze strzelby.

Taniec miłości i śmierci. W hotelu Neulanda w Rydze stanął przed kilku tygodniami syn właściciela ziemskiego, Gudże. Po trzech tygodniach mniej więcej służba hotelowa, zaintrygowana tem, iż zagadkowy gość nikogo do siebie nie wpuszczał i zachowywał się wogóle w sposób podejrzany, zawiadomiła o zagadkowym lokatorze policyę.

Gdy jednak policya stawiła się do hotelu i wezwała, by Gudże drzwi otworzył — tajemniczy lokator odmówił stanowczo.

Wobec tego drzwi wysadzono.

W pokoju ujrzano Gudżego leżącego na łóżku i dającego słabe już tylko oznaki życia; zresztą po kilku chwilach Gudże zmarł w oczach policyantów.

Podczas oględzin pokoju zauważono na podłodze pełzające robactwo. Zaczęto robić poszukiwania i znaleziono pod łóżkiem worek, a w nim w zgiętej pozycyi trup kobiety w stanie silnego już rozkładu.

W kieszeni Gudżego znaleziono notatkę, iż jest to trup 21-letniej Anny Trei, która się jakoby miała otruć.

Sam Gudże — jak to stwierdzono na sekcyi pośmiertnej — otruł się sinkiem potasu. Był on studentem politechniki i miał być jakoby narzeczonym Treiówny.

Niełada zdobycz. Wieloryby, zapędzone lub zabłąkane w Morzu Śródziemnem, są wielką rzadkością. Tem większe było zdziwienie mieszkańców słynnego z marmurów miasteczka Massa-Carrara, gdy dnia 5 września potężna fala morska wyrzuciła na brzeg dużego zdechłego wieloryba. Zbiegli się rybacy i zapomocą haków, kotwic i lin próbowali potworne cielsko wyciągnąć z morza. Napróżne były jednak wysiłki.

Zaprzężono cztery woły, używane do transportu marmurów, nadto pięćdziesiąt par rąk chwyciło za liny i tak dopiero udało się potwora przyciągnąć i przytrzymać. W dwa dni później przybył parowiec, który jako holownik zaciągnął zwierzę do Genui, gdzie cielsko rozebrano i wytopiono tran wartości kilku tysięcy koron.

Wieloryb liczył 18 metrów długości, ważył około 15.000 kilogramów.

Z KRAJU.

Włamanie do Kasy powiatowej. Z Brzeska piszą nam: Przed kilku dniami dokonano w nocy śmiałego włamania do pow. Kasy Oszczędności. Nie wyśledzony sprawca rozbił szybę w oknie, przytykającem do przebudówki, właśnie w toku będącej, wtargnął do biura, wyłamał szuflady kilku biurek, atoli,

---

Karol nadzwyczajnie lubił zwierzęta. Dochodził w tem wprost do absurdu. Szczenięta nosił na rękach, hołubił i cmokał do nich, że śmiech było patrzeć. Wiecznie miewał to jakieś pisklęta wypadłe z gniazd, to wiewiórki, to jakoweś inne bestye na wychowaniu, a najczęściej spotykał to wszystko smutny koniec. Koniarzem oczywiście był zawołanym, jak wszyscy w jego rodzinie, natomiast wygasła w nim najzupełniej żyłka myśliwska: zanadto kochał te stworzenia.

Raz przywieziono mu z polowania małego niedźwiadka. Co z nim było uciechy, tego żadne pióro nie opisze. Karol pieścił go, hodował, portretował na wszystkie strony, cieszył się jego figlami, żadne z dzieci, które bocian przynosił pod jego strzechę od czasu do czasu, nie dostarczyło mu tyle rozkoszy, co ten niedźwiedź. Reszta domowników mniej była zachwycona. Miś okazał się niesłychanie psotnem stworzeniem. Nie było drzwi, którychby nie otworzył, szafy, do którejby się nie dobrał, jedzenia, któregoby nie złasował. Póki był mały, znajdowano go częstokroć na półce z mlekiem, pomiędzy garnkami, w których systematycznie maczał łapę i oblizywał ją smakowicie, a później niepotrzebny już garnek ciskał z góry na ziemię w sposób tak komiczny, że nawet zapłakana ochmistrzyni uśmiechała się przez łzy. Kiedy podrósł, trapiono się nieraz, że lokajczyk posłany po półmisek do kuchni w oficynie, dłuższy czas nie powracał, aż nareszcie rozlegały się rozpaczliwe wołania o pomoc i ci, którzy nadbiegli, zastawali chłopaka, dzierżącego z całej siły półmisek w obu rękach, naprzeciw zaś niego niedźwiadka, nie tak, jak on rozsrożonego, ale natomiast ze spokojnym uporem trzymającego również w kosmatych łapach brzegi półmiska, którego ani wyrwać...

Pewnego razu, właśnie cały dom był pod znakiem niedźwiadka, zapowiedziała swe odwiedziny bogata nader, niezamężna ciotka.

Zapanowało ogromne wzruszenie. Nareszcie raz Karolowi uśmiechnęło się szczęście! Będzie miał co puszczać! Takie i tym podobne zdania krążyły w rodzinie. Sam Karol, chociaż z pogardą odtrącał od siebie wszelkie zakusy filisterskie, nie mógł jednak bez lekkiego bicia serca pomyśleć o mogących nań przypaść krociach. Wieczorami przed zaśnięciem w cichej komnacie małżeńskiej oboje z żoną czynili przegląd anegdot, któreby się dało ciotce opowiedzieć, nie drażniąc zbytnio jej uszu, stara panna bowiem miała swój humorek szlachecki i lubiła czasem pośmiać się trochę, a w głębi jej niepokalanie dziewiczej, aż zwiędłej już duszyczki tkwiła pewna tęskna żądza przygód miłosnych nigdy dotychczas niezaspokojona...

Zbliżał się dzień oczekiwany. Pani Karolowa dobyć kazała z „kantyny" stare srebra familijne. Z głębi bufetów wydostały się na światło dzienne rozmaicie rżnięte kryształy, strząsając pył wielomiesięczny.

Ze „sklepu" i „apteczki" dobywano najprzedniejsze przysmaki, ażeby cną krewniaczkę olśnić bogactwem przyjęcia i przekonać ją, że nie byle komu przekazać ma swoje dziedziczne majątki. Zaś w pokojach gościnnych trzepano, froterowano, wietrzono i palono na potęgę. Pani Karolowa wydobyła najwspanialszą wyprawną kołdrę atłasową, najbogatsze puchy i koronki, byle tylko szlachetnemu ciotczysku usłać najpiękniejsze dziewicze łóżeczko i dostarczyć jej snów słodkich, snów miłych w których może poweźmie jakieś zbawienne postanowienie!...

Karol chodził nibyto zły okrutnie, klnąc i wyrzekając, ale zarazem uśmiechając się pod wąsem na myśl o tej wspaniałej „szopie", jaką będzie przyjazd ciotki. Przypomniały się potrochu maskarady karnawałowe z czasów kawalerskich.

Nadeszła wreszcie uroczysta chwila. Konie, tęga czwórka swego chowu, osadziły na miejscu przed gankiem karetę, która w trzydziestowiorstowej podróży przywiozła ze stacyi cennego gościa.

Wysiadła ciotka z powozu. Była to osoba średniego wzrostu, dobrej tuszy, o postaci przyciężkiej nieco, ale dostojnej i twarzy przypominającej stylowe portrety z początków zeszłego wieku. Karol z należytymi honorami wprowadził ją do domu. Karolowa swą prostotą i miłą serdecznością ujęła ją odrazu, dzieci nieświadomie robiły co mogły, żeby wkraść się w serce ciotczyne, słowem wszystko składało się doskonale.

Wieczór upłynął mile na przyjaznej gawędzie i mimo, że z powodu ciepłej pogody nie rozpalono tradycyjnego ognia na kominku, nastrój był przytulny i poufały. Ażeby strudzona drogą, mogła wypocząć, wszyscy rozeszli się dosyć wcześnie. W domu zapanowała cisza.

Nagle — krzyk rozdzierający przebił powietrze. Od kiedy stary dwór dworem, nigdy z pewnością wrzask podobny nie wstrząsnął jego posadami. Był to głos nieludzkiego jakiegoś przerażenia, grozy i.... zawodu razem, głos, jaki raz tylko w życiu wydrzeć się może z ludzkiej piersi...

Zbiegli się wystraszeni domownicy w stronę, skąd krzyk ów dochodził, to jest do pokoju ciotki; wpada bez tchu pani Karolowa, nadleciał Karol, dzierżąc rewolwer w dłoni. Stanęli wszyscy na progu i cóż ujrzeli?...

Jest kwiat, co zwykł rozkwitać w sferach tropikalnych, rozmiarów bywa ogromnych a odznacza się barwą brudno cielistą. Taki właśnie kwiat ukazał się znienacka oczom zdumionych mieszkańców Białejrusi, pod chłodnym niebem północy...

W głębi kominka, wciśnięta głową naprzód, tkwiła nieszczęsna ciotka górną częścią swej postaci, zaś reszta, na tle rozwianych w dzikim nieładzie spódnic, miotała się w bezsilnych skurczach przerażenia... A w „dziewiczym łóżeczku" wśród batystów i koronek, w ciepłych odblaskach szeleszczącej kołdry atłasowej spoczywał kto?... ogromne kudłate niedźwiedzisko, tonąc rozkosznie w miękkich puchach i szczerząc zęby z uciechy — — — — — — — — Oj, musieli się tym razem Karolowie pożegnać z sukcesyą!

widocznie spłoszony, umknął. Ponieważ w biurkach nie było gotówki, kasa nie poniosła szkody. Pod zarzutem tego włamania aresztowano jednego z młodocianych robotników, atoli wykazał on alibi.

Dar na szpital. Hr. Helena Mierowa, przebywająca stale w Wiedniu, utworzyła fundacyę w wysokości **pół miliona koron** na cele szpitala Czerwonego Krzyża we Lwowie. Jak wiadomo, przed kilku laty ofiarowała hr. Mierowa dom swój na Rennweg ministerstwu dla Galicyi.

„Panna Maliczewska“ Zapolskiej na prowincyi. P. Pilarski nabył wyłączne prawo wystawienia sztuki Gabryeli Zapolskiej w Galicyi, na prowincyi. Tournée rozpoczyna w Przemyślu we czwartek 27 października. Sztuka ta grana będzie we wszystkich większych miastach. Rolę tytułową odtworzy utalentowana artystka p. Marya Olska.

Wypadki teroru w Morawskiej Ostrawie. Tu i w okolicy wydarzyły się nowe dwa terrorystyczne wypadki. Wczoraj dozorca górniczy August Swaczyna patrolując zobaczył 3 ludzi, którzy dobierali się do **magazynu dynamitu**. Kiedy się do nich zbliżył, rzucili się na niego i kijami go **zatłukli na śmierć**. Policya dotąd niema śladu morderców.

Koło Karwiny znowu w dzień na gościńcu zaatakowany został górnik Adolf Krywan. Jakiś młody człowiek ogłuszył go uderzeniem w głowę, wyrwał mu pieniądze i zegarek i uciekł. Sprawcę już wykryto w osobie 17 letniego syna włościanina z okolicy.

Widmo strejku węglowego.

Jeszcze nie przebrzmiały echa zeszłorocznego strejku górników w gwarectwie sierszeckiem, a już dochodzą nas odgłosy wrzenia, jakie nurtują wśród robotników kopalnianych w Brzeszczu. Oto informacye, jakie otrzymujemy z pod Oświęcimia:

Przed kilkunastu laty otwarto niedaleko Oświęcimia w Brzeszczu nową kopalnię węgla. Badania okazały, że węgiel z kopalni tej dorównuje wydajnością ciepłoty węglowi pruskiemu. Zbyt na węgiel ten był wielki. Kopalnia też rozwijała się szybko i w niedługim czasie produkcya jej zrównać się może z produkcyą pierwszych naszych kopalń w Jaworznie i Sierszy. Kopalnia z przyszłością zwróciła na się uwagę nowo powstałego „Galicyjskiego Banku Przemysłowego“. Pierwszym czynem Banku na drodze do uprzemysłowienia kraju było skupienie akcyi, aby w stopniowym rozwoju zapewnić kopalni świetną przyszłość. Pięknie! Należałoby się cieszyć z takiego obrotu rzeczy, gdyby nie fakt, że Zarząd kopalni, chyba nie w myśl intencyi i z wiedzą Banku przemysłowego, rozwój kopalni oprzeć chce widocznie nie na wkładach i koniecznych inwestycyach, nie na wzmożeniu produktywności pracy, lecz na oszczędnościach, na obcinaniu zarobków robotnikom bez istotnie dających się usprawiedliwić przyczyn. Niezadowolenie słuszne górników wzrasta. Mnożą się skargi tak na obniżenie zarobków, jak i na sposób postępowania i traktowania robotników od czasu, kiedy kierownictwo kopalni wyszło z rąk powszechnie szanowanego inżyniera Drobniaka, który Brzeszcze opuścił. Górnik w Brzeszczach, mimo fatalnych warunków technicznych, mimo, że w czasie pracy brodzić musi w wodzie, za pracę tę pełną niebezpieczeństw otrzymuje najwyżej 4 korony dziennie, a w razie możliwego wyższego zarobku, dyrekcya obcina nadwyżkę. Wypadki takie coraz częstsze zniechęcają robotnika i rozgoryczają, zwłaszcza, że do niedawa górnik zarobić mógł do 8 kor. dziennie, dziś zarobić mu nie dadzą więcej, jak 4 kor. 20 hal. a na starsi górnicy konstatują, że dziać się tak poczęło od czasu objęcia kopalni przez Gal. Bank Przemysłowy.

Obruszył robotników zwłaszcza ostatni krok dyrekcyi. Zdaje się, że w celu unormowania równości płacy, najwygodniej postąpił sobie Zarząd w taki sposób, że na tak zw. pokładzie F, tak na I jak i II szybie obciął zarobki robotnikom, niektórym jednostkom nawet o 20%. Można się zgodzić na normowanie płacy, lecz niech się to nie dzieje z krzywdą ludzi biednych. Przy tem w ostatnich czasach powszechnie rosną skargi na niesprawiedliwe i przykre postępowanie wobec robotników niektórych, urzędników i inżynierów Zarządu. Głośno wymieniają górnicy pp. Szymeckiego i Wojciechowskiego, którzy w robotniku widzieć chcą tylko wiecznego poddanego i powolnego niewolnika. Postępowanie wobec robotników i formalne wyszukiwanie utrapień w pracy doszło do tego, że po szeregu zgromadzeń robotnicy zmuszeni byli wnieść do Dyrekcyi memoryał z szeregiem zażaleń i żądań. Na zebraniach tych nie dwuznacznie wyrażono gotowość chwycenia się najostrzejszych środków obrony, choćby w drodze strejku. Bank przemysłowy nie zechce chyba zainaugurować swej działalności wywołaniem strejku, do którego Zarząd kopalni „Brzeszcze“ pcha formalnie górników!

Co słychać w mieście?

Tajemnicze zniknięcie.

Poszukiwania policyi.

W sprawie tajemniczego zniknięcia urzędnika Tow. wzaj. ub. p. Zygmunta Ehrenberga prowadzi poszukiwania — jak się dowiadujemy — ekspozytura policyi na Zwierzyńcu. Poszukiwaniami kieruje naczelnik ekspozytury dr. Styczeń przy pomocy of. pol. p. Tyszkiewicza.

Wiele poszlak wskazywało na to, że p. E. przebywał w niedzielę d. 9 b. m. na Dębnikach i tam też rozpoczęto naprzód poszukiwania. Dnia 12 b. m. przesłuchano kilka osób, u których p. E. miał bywać, ale zeznania tych osób wykazały, że p. E. nie był w niedzielę d. 9 b. m. na Dębnikach. Jedna tylko ze służących zeznała, że widziała p. E. przechodzącego w niedzielę przez Dębniki, ale nie twierdziła na pewno, że był to p. E.

Następnie rozpoczęto poszukiwania. Kilku ajentów z policyantami pieszymi i konnymi badało w ostatnich dniach teren na Zwierzyńcu, pod kopcem Kościuszki, na Dębnikach, na skałach Twardowskiego, brzegi Wisły i t. d., ale nigdzie nie natrafiono na żaden ślad zaginionego. Przeprowadzono również rewizyę w podejrzanych lokalach i u osobników, zamieszkałych na Dębnikach i Zwierzyńcu, urządzono obławę policyjną, ale badania aresztowanych indywiduów nie naprowadziły również na żaden ślad, nie wydały żadnego rezultatu.

Policya przypuszcza wobec tego, że p. E. wyjechał z Krakowa w niewiadomym kierunku, poszukiwania jednak prowadzi w dalszym ciągu. Naczelnik ekspozytury na Zwierzyńcu dr Styczeń zajął się tą sprawą energicznie.

Wczoraj rozesłała policya zawiadomienie o zaginionym do posterunków żandarmeryi i starostw, żądając równocześnie powiadomienia jej, w razie gdyby natrafiono na jakie ślady.

Z teatru miejskiego. Na jutrzejszem przedstawieniu popołudniowem ukażą dwie pełne wyjątkowego humoru krotochwile: „O człowieku, który poślubił niemowę“ i „O człowieku, który redagował gazetę rolniczą“. — Wieczorem drugie przedstawienie „Makbeta“.

W poniedziałek d. 24 b. m. ukażą się klasyczne „Grube ryby“ Bałuckiego z pp.: Siemaszko i Wolską w rolach Ciaputkiewiczów, M. Węgrzynem (Pagatowiczem), Jednowskim (Wistowskim) oraz Jarszewską, Janiczówną, Szymborskim, Kosińskim i Stępowskim w innych głównych rolach.

Z teatru ludowego. W sobotę, niedzielę i poniedziałek „Zaloty huzarów“, wodewil węgierski. — W niedzielę popołudniu nokturn Hauptmanna p. t. „Klasztor w Sandomierzu“, w którym tytułową rolę gra dyr. E. Rygier.

Rozdano role z komedyi Kraszewskiego p. t. „Radziwiłł Panie kochanku“. Sztuka ta ukaże się w przyszłą sobotę poraz pierwszy. Odbywają się ciągle próby z farsy „Panna żołnierzem“, która daną będzie we czwartek na benefis uzdolnionej i sumiennej artystki sceny ludowej, p. Anieli Kolman. Najbliższem wznowieniem będzie „Królowa Jadwiga“ Józefa Szujskiego.

Sprawa Trudnowskiego. Jak wczoraj donieśliśmy, śledztwo w sprawie mordercy Rybaka zostało ukończone i rozprawa odbędzie się przed sądem przysięgłych w listopadowej kadencyi. Rozprawa ta będzie miała niewątpliwie przebieg, obfitujący w momenta dramatyczne, gdyż pani Rybakowa, jak nam oświadczyła, będzie bronić pamięci męża, o którego niewinności jest głęboko przekonaną i w tym celu zbiera energicznie materyał dowodowy, mający uzasadnić, że mąż jej padł ofiarą strasznej pomyłki. W szczególności pani Rybakowa będzie wykazywała, że wraz z mężem żyli w niedostatku graniczącym z nędzą i tylko dzięki pomocy jej rodziny zdołali wogóle egzystować. — Z drugiej strony obrońca Trudnowskiego będzie niewątpliwie starał się wykazać, lub bodaj uprawdopodobnić, że Rybak był szpiegiem na żołdzie ochrany. Wnioskować z tego można, że w toku rozprawy sądowej życie Rybaka i jego stosunki osobiste będą najszczegółowiej rozpatrywane, że do rozprawy powołani będą liczni świadkowie na stwierdzenie okoliczności, przytoczonych przez panią Rybakową z jednej, a obrońcę Trudnowskiego z drugiej strony, skutkiem czego rozprawa potrwa kilka dni. Obrony Trudnowskiego, jak wiadomo, podjął się adw. dr Marek, zaś panią Rybakową zastępować będzie adw. dr Szalay.

Sprawa 7 Królewiaków. W tych dniach, jak się dowiadujemy, obrońca aresztowanych Królewiaków, adw. dr. Heski, złożył kaucyę celem wypuszczenia ich z więzienia śledczego, wobec czego sprawa oparła się znowu o Izbę radną kraj. sądu karnego.

Izba uchwaliła wypuścić Królewiaków za kaucyą 500 koron od każdego.

Sprawa dentysty Rosensala. Badania chemiczne wnętrzności zmarłej nagle żony Rosensala zostały ukończone. W organizmie zmarłej wykryto rzeczywiście arszenik, co wskazuje na otrucie. W ostatnich dniach krążyła po Podgórzu wersya, że żona Rosensala otruła się sama. Prawdę wykryje śledztwo sądowe, wyniki jego trzymane są w tajemnicy.

Nowy dworzec towarowy. Wczoraj po południu przybył do Krakowa szef sekcyi bar. Banhans, dyr. kolei półn. w towarzystwie st. ins. Riedera z Morawskiej Ostrawy, Winternitza i szefa konserwacyi J. Pelza, kontrolora ruchu Ganga, kierownika budowy nowego dworca towarowego, insp. Nosowicza i kom. wykupna gruntów Dra J. Haraschina. Na dworcu oczekiwali bar. Banhansa: zast. dyr. kolei państw. r. rz. Jasiński i zast. nacz. stacyi p. Stephan z urzędnikami ruchu. Po przyjeździe do Krakowa bar. Banhans w towarzystwie wymienionych fachowych urzędników udał się do Krowodrzy, gdzie szczegółowo badał roboty około budowy nowego dworca towarowego. Wyjaśnień udzielali insp. Nosowicz i przedsiębiorca budowli Corazza. Bar. Banhans wyraził zadowolenie z prowadzenia robót i zachęcał do energicznej dalszej pracy. Wieczorem odbyło się w Grand Hotelu zebranie towarzyskie.

Z kół kolejowych. W sobotę wieczorem w sali Starego Teatru odbędzie się pożegnanie przez urzędników kolejowych dra Wróbla, przeniesionego w charakterze zastępcy dyrektora do Stanisławowa, oraz dra Warzeszkiewicza, przeniesionego również do Stanisławowa na stanowisko szefa oddziału prawniczego dyrekcyi. Chór kolejowy i orkiestra wojskowa wezmą udział w uroczystości.

Z Eleuteryi. W niedzielę dn. 23 b. m. o g. $7^1/_2$ wiecz. w lokalu przy ul. Mikołajskiej l. 3 I. p.: „Żywy dziennik“, poczem herbatka i zabawa towarz. — Wstęp bezpłatny, goście mile widziani.

Z życia kat. czeladników. W grupie kat. czeladników odbędzie się w niedzielę dn. 23 b. m. o g. 8 wiecz. w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37 odczyt p. t. „Produkcya i jej czynniki“.

„Polski Związek Narodowy“ urządza w lokalu własnym, d. 22 b. m. zabawę taneczną. Bilet familijny 2 korony.

Nowa apteka. W sobotę 22 bm. została na Dębnikach otwarta nowa apteka p. Zubrzyckiego. Nowa apteka mieści się w kamienicy p. Fischera na rogu ul. Konopnickiej i Kościuszki. Mieszkańcy Dębnik z zadowoleniem powitają otwarcie tej apteki, której brak oddawna dawał się odczuwać. Już poprzednio otrzymały Dębniki lekarza w osobie dra Zamorskiego; teraz z otwarciem apteki, b. postępowo urządzonej i zaopatrzonej we wszystkie specyfiki, wody mineralne etc. — potrzebom mieszkańców w kierunku pieczy nad zdrowiem w całej pełni zadość się stało.

Pod tramwaj dostała się wczoraj popołudniu w ulicy Dietlowskiej, 61-letnia Petronela Poklado, która pomimo sygnałów dawanych przez motorowego nie usunęła się z toru. Lekkie kontuzye opatrzyło jej pogotowie ratunkowe.

Papryką w oczy policyanta. Włamywacza, który wczorajszej nocy sypnął papryką w oczy policyantowi, wczoraj aresztowano. Jest to znany rzezimieszek Jan Misiewicz z Liszek, podejrzany oprócz ostatniego o cały szereg innych włamań, między innemi o włamanie do kaplicy cmentarnej w Krakowie oraz o okradzenie kościoła w Liszkach. Dzisiaj aresztowano 20-letniego Jana Makucha, wspólnika Misiewicza.

Nieudała kradzież. Wczoraj aresztowano w magazynach kolejowych 30-letniego St. Zawadzkiego, w chwili, gdy zabierał się do rozbicia puszki z lakierem.

Z Podgórza. *Z obawy przed nożowcami.* O terorze uprawianym przez całą zamkniętą szajkę nożowców dopiero obecnie można mieć wyobrażenie. Mieszkańcy Ludwinowa dowiedziawszy się, iż najgroźniejsi nożownicy siedzą już pod kluczem, tłumnie donoszą o licznych i groźnych napadach na terenie Ludwinowa, przez nich urządzanych. Między innymi zgłosił się na ekspozyturę Józef Kalistowski z doniesieniem, że i jego niedawno napadł w nocy jeden z aresztowanych i groził mu nożem.

Złodzieje jarmarczni. Wczoraj aresztowała policya Stefana Janocińskiego, St. Szewczyka i Jana Króla za szereg kradzieży, spełnionych na wczorajszym targu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Sobota: „Makbet“.
Niedziela pop.: „Komedya o człowieku który poślubił niemowę“ i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“.
Niedziela wiecz.: „Makbet“.
Poniedziałek: „Grube ryby“.

Repertuar teatru ludowego
Na ulicy Rajskiej:

Sobota: „Zaloty huzarów“.
Niedziela pop.: „Klasztor w Sandomierzu“.
Niedziela wiecz. „Zaloty huzarów“.
Poniedziałek: „Zaloty huzarów“.

O małe nóżki.

Zabawną historyę opowiada jeden z turystów, podróżujących po Szwajcaryi. W wykwintnym hotelu, w którym zamieszkiwał, spostrzegł przed drzwiami pokoi, zamieszkanych przez piękne Angielki i Amerykanki, szereg bucików damskich, niezwykle małych i prawdziwych pantofelków Kopciuszka. Podróżny, zdziwiony, zakomunikował swoje spostrzeżenie żonie, która poradziła mu zanotować numera pokoi hotelowych, w którym mieszkały urocze miss. Tak też uczynił. Później, gdy miss i mistress przyszły na obiad do table d'hotel'u, miał sposobność przyjrzeć się ich stopom. Żadna z tych dam nie mogłaby włożyć bucików, które widział przed drzwiami; żadna nie miała stóp małych, przeciwnie, panie te i panny miały stopy wielce pokaźne.

Wracając do swego mieszkania, nasi turyści pytają się służącego:

— Powiedz, chłopcze, ta śliczna para obuwia należy do miss Curlis?

— Panie — odparł służący — te damy angielskie i amerykańskie zostawiają swe prawdziwe, duże obuwie w pokojach, a przed drzwiami wystawiają na pokaz te niewielkie trzewiczki, które, jak pan widzi, są zupełnie nowe, nieużywane.

— Któż więc czyści im obuwie, które mają u siebie w pokojach?

— Ach, to mnie nic nie obchodzi — odparł, śmiejąc się służący. — Zapewne one same, lub może ich mężowie.

Nasze panie, pomimo, że nie słyną, jak damy angielskie z dużych nóg, chcą, aby ich małe nóżki wydawały się jeszcze mniejsze, jak najmniejsze. Poświęcają dla tego celu wygodę i zdrowie nawet, nosząc obuwie ciasne i niewygodne. Ciężej zatem grzeszą, aniżeli owe Angielki.

Telegramy „Nowin“.

Sejm.

Konferencya polsko-ruska.

Lwów. Wczoraj odbyło się pierwsze w tej sesyi posiedzenie prezesów klubów polskich z prezesami klubów ruskich. Z klubów ruskich przybyli prezesi Lewicki i Korol; prezes drugiego klubu moskalofilskiego t. z. dudykiewiczowskiej frakcyi, ks. Kołpaczkiewicz, nie przybył. Przedmiotem posiedzenia była reforma wyborcza i dalsza taktyka Rusinów. W posiedzeniu tem brał udział namiestnik. Wynik konferencyi trzymany jest w tajemnicy.

Wiec burmistrzów.

Lwów. Wczoraj obradował w sali ratuszowej wiec burmistrzów 30 miast, w którym wzięło udział 25 burmistrzów. — Obecnym był także minister dla Galicyi dr Dulęba, prezes Koła polskiego dr Głąbiński i grono posłów sejmowych.

Wiec zagaił prezes Związku 30 miast p. Doliński i przedstawił sprawozdanie z działalności Związku za rok ubiegły na polu spraw propinacyjnych, funduszu drogowego i szkolnego. Mowca przedstawił sprawę drożyzny mięsa i mieszkań i postawił wniosek, by wezwać rząd, aby w miastach budował gmachy publiczne i przez to opróżnił rozmaite budynki prywatne, zajęte obecnie na urzędy.

Rezolucyę tę uchwalono.

Pos. Maryewski referował sprawę reformy wyborczej. Uchwalono jego wnioski z wezwaniem Sejmu, aby reformę wyborczą przeprowadził na zasadzie zwiększenia liczby posłów z miast.

Prezesem wybrano ponownie p. Dolińskiego, zastępcą pos. Maryewskiego.

Najlepsze, najpraktyczniejsze do przedstawień na wsi czy w mieście są

JASEŁKA

oratoryum ludowe w 5-u oddziałach, w śpiewach scenicznych z kolend, kantyczek i melodyj chorału kościelnego zestawił 786

Ks. Leonard Solecki

prob. obrz. rz. kat. w Brzeżanach.

Wydanie piąte, wyciąg fortepianowy z tekstem. Cena w ozdobnej oprawie 4-o K. 6.

Nakład i własność

Księgarni Katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie 9, plac Maryacki

Telefonu Nr. 1308.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

KILKU 1307

P. AGENTOW

przyjętych będzie do sprzedaży nowego, sensacyjnego wydawnictwa. Czynność ta nadaje się również i dla innych inteligentnych, wymownych osób jako uboczne zajęcie. Łatwa sprzedaż i wysoka prowizya znaczny dochód zapewnia. Szczegółowych objaśnień udzieli i zgłoszenia przyjmować będzie Galiński w Krakowie poste-restante.

Dwóch czeladników tokarskich i jednego ucznia przyjmie zaraz lub później Jerzy Blahot tokarz Cieszyn Stary targ 8. 1316

Panna jako ekspedyentka, władająca językiem niemieckim o miłej powierzchowności potrzebna zaraz do cukierni L. Piątkowskiego Floryańska 24. 1317

Uzdolniony subjekt cukierniczy

do ciast francuskich, herbatników i ciast kruchych potrzebny do fabryki wyrobów cukierniczych Józefa Siermontowskiego w Krakowie. 1327

Potrzebuję

8000 K. pożyczki na 2 hipotekę po banku i poszukuję do wyjazdu na komisye dwa razy tygodniowo konia z wózkiem z Dębnik. Zgłoszenia do biura dzienników Maryana Hupczyca ul. Wiślna 2 pod 3 M. 1. 1384

CHŁOPCA

w wieku lat 14 przyjmie fabryka tutek St. Wołoszyńskiego w Krakowie, Krupnicza 21. 1344

Kto chce zarobić 40 KORON

tygodniowo łatwym sposobem, niech prześle natychmiast swój adres do firmy L. Schaechter Wien 104 — XVI 2 fach pocztowy 348. 1247

Do sprzedania

MASŁO DESEROWE

codzień świeże poleca skład towarów mieszanych J. FUNEK Bracka 6. 1108

Handel win

i sklep korzenny zaraz do sprzedania pod korzystnymi warunkami z całem urządzeniem sklepowem i domem mieszkalnym w Krościenku nad Dunajcem. Bliższa wiadomość u Michała Prokopa w Złoczowie. 1341

Mam do sprzedania dziennie 250 do 300 litrów mleka. Wójcik, Tropiszów, poczta Pleszów. 1248

SZUM W USZACH

4. Dodatek do głównej broszury „Katar nosa, jamy ustnej i śródusza“ Cena 50 fenigów, opuścił prasę. I. MÖLLER, BREMA, SEDANSTRASSE 94. 1349

Hygieniczne tutki i bibułki cygaretowe

PROMIEŃ

5% NA RZECZ Towarz. Szkoły Ludow.

Do nabycia we wszystkich trafikach. 1249

FARBY WODNE

w guziczkach, tafelkach, tubkach do celów szkolnych.

Kompletne kasetki z farbami.

Werniksy, papiery i wszelkie przybory do malowania akwarelą. 1251

KREDKI kolorowe i WĘGLE

FARBY pastelowe LEFRANCA

FARBY Karmańskiego.

Największa wypożyczalnia

wzorów do malowania i rysowania

Przyrządy gimnastyczne pokojowe

systemu Whitely, Sandov i Ideal

PERFUMY, MYDŁA, PUDRY

w największym wyborze z słynnych fabryk krajowych, francuskich angielskich etc

Woda kolońska krajowa i oryginalna.

Woda do ust Dra Cybulskiego.

Środki do barwienia i konserwowania włosów.

Pasta i proszek „Wawelin“ do zębów.

Kremy do konserwowania twarzy i rąk.

Główny skład MYDEŁ przetłuszczonych Malinowskiego z Warszawy.

KALOSZE w wielkim wyborze prawdziwe rosyjskie i ameryk.



Pantofelki domowe.

WALECZKI, kit, gips do uszczelniania drzwi i okien od przeciągów i zimna

poleca **REIM i S-ka Kraków,** Rynek 37, Linia A-B

FARBY OLEJNE

do robót artystycznych, i dekoracyjne do studyów.

Płótna, Papiery, Kartony i Deszczułki gruntowane do malowania olejnego. Pendzle, Palety, Sztalugi, Kije, Manekiny, Szpachtle, Noże i wszelkie przybory do malowań olejnych.

Praktycznie zestawione kasetki do malowania olejnego. - - - Farby i przyrządy do malowania na porcelanie, szkle, emalii, terakocie, gobelinie etc. etc.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne

Szachy, Warcaby, Domina, Karty do gry

i wszelkie przybory kawiarniane.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 756

Do wynajęcia.

Dwa sklepy

do wynajęcia od 1-go listopada, jeden naprzeciw Teatru miejskiego obok hotelu Pollera, nadający się również na biuro, a składający się z dwóch ubikacyi i suteren, drugi obszerny przy ul. św. Marka obok hotelu Pollera. Wiadomość u portyera w hotelu Pollera. 1306

Mieszkanie

Pokój i kuchnia, umeblowane, słoneczne, z powodu wyjazdu na czas dłuższy do wynajęcia. Fortepian na miejscu. Wiadomość ul. Kurniki l. 7. parter Nr drzwi 19—20 od godz. 12—2. 1381

Konkurencyjne Obiady

domowe po 90 halerzy i wzwyż. Długa 21. II. piętro. 1821

Ochraniaj twą żonę!

Ilustrowana książka przeciw wielkiemu błogosławieństwu dzieci i wiele tysięcy pism dziękczynnych wysyła dyskretnie za 90 h. w austr. markach pocztowych: Pani A. KAUPA, Berlin S. W. 295, Lindenstr. 51

NOWE KURSA

przygotowawcze

do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej

— rozpoczynam dnia —

3 września b. r.

Wpisy w Biurze buchalteryjnem w Krakowie ul. Floryańska 55. Telefon Nr. 2036/VIII. codziennie od 9—1 i od 3—6.

Stanisław Burnatowicz

nauczyciel buchalteryi, c. k. kw. urzędnik rachunkowy, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych i lustrator Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, były Dyrektor takiego Stowarzyszenia. 988

Ł. 92392 1846

OGŁOSZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem sprzedania wiosennego zbioru wikliny w roku 1911 z gruntów w Dąbiu — Płaszowie ad Kraków w starym łożysku Wisły i na łąkach gminy miasta Krakowa własnych odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (Pl. W. W. Świętych L. 6. II. p.) we wtorek dnia 15 listopada 1910 r. o godzinie 12-tej w południe publiczna licytacya zapomocą opieczętowanych znaczkiem na 1 kor. ostemplowanych ofert.

Oferty składać należy na ręce naczelnika Wydziału ekonomicznego w powyższym terminie do godziny 12 w południe w dniu licytacyi.

Warunki licytacyjne otrzymać można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat miasta Krakowa
dnia 12 października 1910 r.

Najpraktyczniejsze na podarki prześliczne wyroby japońskie i chińskie

poleca 1505

A. LISOWSKI

„FORTUNA“

Kraków, Sukiennice 23

Skład herbaty.

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich

Andrzeja RÓŻYCKIEGO

Kraków, Sławkowska 22.

poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721



15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy

poleca

fabryka wyrobów cukierniczych

ROMUALDA PIECZARKI

Ciastka po 6 hal.

Pomadki ½ kg. K 1·20

Karmelki nadziewane ½ kg. K 1·—. 504

WŁOSY 1340

wyczesane i obcięte kupuje fabryka lalek ul. Wolska 1. w Krakowie.

Z opustem 20%

Sprzedaż mebli antycznych, nowych i używanych, Fortepianów, Obrazów i Luster w Zakładzie sprzedaży i kupna 1258

Maryi Telesznickiej

w Krakowie ul. św. Jana l. 2 I. p. róg Linii A-B.



„OLLA“ najlepsze specyalności gumowe z 2 letnią gwarancyą polecają REIM i SP. KRAKÓW Rynek 37.

3000

wzorów wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków zawiera mój najnowszy katalog główny który na żądanie każdemu

darmo

i opłatnie wysyłam. 1078

C. i k. nadworny dostawca

Jan Konrad

w Brüx Nr. 2853 (Czechy).

Najlepsza herbata,
Najtańsza herbata,
Najsmaczniejsza herbata,

jest z marką

„DZWON“.

¼ f. okruchów z herbat 70 hal.
¼ f. liściowej herbaty 1·— K.
¼ f. Cejlońskiej herb. 1·20 K.

1204 u firmy:

Ag. LISOWSKI

„FORTUNA“

Kraków, Sukiennice 23.



Czyście już fonograf za darmo dostali?

Ażeby moje wyśmienite, najnowsze walce lane z twardego złota wszędzie wprowadzić postanowiłem 2.500 fonografów rozdarować. Żądajcie przy nadesłaniu 10 halerzy (w markach pocztowych) prospektu, a możecie wspaniały fonograf koncertowy darmo i cicsy utrzymać

Phonograf Import Löwin, Wiedeń VI/2

Gumpendorferstrasse 111 J. 1277



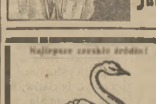
Najtańsze i najładniejsze karty pocztowe

w wspaniałych barwach, artystycznie wykończone Nowość w kartach artystycznych i postaciach kobiecych; serye kart miłosnych, z dziecinnymi postaciami, kwiatów, widoków, karty z powinszowaniem świąt, imienin i urodzin. Karty te są nadzwyczaj tanie, bo zaopatrzone firmą, kosztują: 20 szt. opłatnie K —·30, 50 szt. opłatnie K —·70. 100 „ „ K 1·30, 200 „ „ K 2·50. 500 sztuk K 5·25, 1000 sztuk K 10·—.

Za nadesłaniem kwoty w gotówce lub markach pocztowych. Przesyłki wyżej K 2·— wysyła się za zaliczką przez

Jana Konrada c. k. nadwornego dostawcy Brüx Nro 2827 (Czechy).

Katalog główny darmo i opłatnie. 1057



TANIE PIERZE!

1 kg. szarych, dobrych, skubanych 2 K; lepsze 2 K. 40; najlepszych półbiałych 2 K. 80; białych 4 K; białych puchowatych 5 K. 10; 1 kg najlepszych, śnieżno białych, skubanych 6 K. 40 h, 8 K; 1 kg. puchu szarego 6 K, 7 K; białego przedniego 10 K; najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. Pierzyna 180 cm długa, 120 cm. szeroka i dwie poduszki każda 80 cm. długa, 60 cm szeroka, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem puchowatem pierzem 16 K; półpuchem 20 K; puchem 24 K, pierzyna sama 10 K., 12 K., 14 K., 16 K; poduszki 3 K, 3 K. 50 h., 4 K; pierzyny 200 cm. długie, 140 cm. szerokie, 13 K., 14 K. 70 h., 17 K. 80 h, 21 K.; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie 4 K. 50, 5 K. 20, 5 K. 70; piernaty z mocnej, prążkowanej dymki, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie 12 K. 80 h., 14 K. 80 h. Wysyłka za zaliczką od 12 K opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze. Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w DESCHENITZ, Nr. 1116. Czechy.

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysł. w Krakowie w r. 1870.

Magazyn futer A. Jachimskiego

w Krakowie, ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825),

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. — Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato. 1143

Medal srebrny Minist. handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

NOWA APTEKA

Czesława Zubrzyckiego

Kraków, Dębniki róg ul. Kościuszki i Konopnickiej

została otwartą i poleca wszelkie środki lecznicze, wody mineralne naturalne i sztuczne, zawsze świeże specyfika krajowe i zagraniczne, koniaki, wina lecznicze, opatrunki, perfumerye, środki toaletowe, artykuły gumowe i t. d. Apteka wydaje lekarstwa na recepty dla P. T. Członków kas chorych, c. k. kolei oraz na koszt miasta. 1839



POCIECHĄ DLA CHORYCH

jest aptekarza Zaloscera **Stella Fluid** 1278

przy reumatyzmie, dnie, rwaniu w stawach, postrzale, reumatycznych bólach głowy i zębów oddaje Stella Fluid nieocenione usługi. Działa zadziwiająco. Przez wielu lekarzy polecony i przez tysiące piesmnych uznań wyszczególniony. Tylko prawdziwy ze znakiem gwiazdy, 12 małych albo 6 podwójnych flaszek K 5·—, 24 małych albo 12 podw. flaszek K. 8·50 opłatnie u jedynego wytwórcy aptekarza S. ZALOSCER, apteka pod gwiazdą, Dolnia Tuzla 36, Bośnia. Przy upartych cierpieniach żołądka i zaburzeniach w trawieniu jest najlepszem: Sól żołądkowa „Stella“. Cena 1 pudełka K. 1·—, 6 pudełek K. 5. Obydwa leki są sławnymi środkami ludowymi i domowymi i nie powinno na takowych w żadnem gospodarstwie zbywać, albowiem są one też ochroną dla zdrowych.

Tanie pierze i puch



1 kg. szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, czyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. Max Berger w Deschenitz Nr. 1112. (Czeski las). Cennik materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze. 260

3-letnia pisemna gwarancya!

5 koron!

Bez konkurencyi w tej jakości!



Mój prawdziwy szwajcarski patentowany Anker-remontoir zegarek, Nr. 4000 systemu Roskopf, o doskonałym, silnym, przeciwmagnetycznym mechanizmie kotwicznym, z prawdziwą emaliowaną (nie papierową) tarczą, w prawdziwej niklowej oprawie, z nakrywką o zawiasach nad mechanizmem, opatrzony plombą ochronną, idący 36 godzin, (nie 12 godzin) posiadający ozdobne i złocone wskazówki, dokładnie uregulowany, z 3 letnią pisemną gwarancyą, sztuka 5 K., Nr. 4002 ten sam z wskazówką sekundową 6 koron, Nr. 4 98 W prawdziwej srebrnej oprawie bez wskazówki sekundowej 1 sztuka 11 Kor., Nr 4101 ten sam z wskazówką sekundową 13 K. 50 h. Duży wybór zegarów wszystkich gatunków zawiera mój główny katalog. Bez ryzyka. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarków

JAN KONRAD

c. i k. nadworny dostawca w **Brüx** Nr. 2802 (Czechy). Katalog główny, zawierający 8000 wzorów wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

PALARNIA KAWY



poleca detalicznie i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Centralne Towarzystwo handlowe

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

przeniosło z dniem 1 października r. b. swój sklep detaliczny towarów kolonialnych, delikatesów i artykułów spożywczych z ul. Reformackiej l. 3 do nowego lokalu przy **placu Szczepańskim l. 6.** i zaopatrzyło przy tej okazyi sklep swój we wszelkie artykuły dotychczas nie prowadzone, o czem zawiadamiając swych Szanownych Odbiorców poleca nadal swoje usługi. 1341

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.